

PRZEGŁĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki 9 kor., z przesyłką 10 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.25 kor., z przesyłką 2.50 kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości**, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi
co sobota.**

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.

Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynych po 20 gr. I dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w księg. Zwolińskiego, oraz sklepach: Ciszewskiego, Komendzińskiego i Słowika. W Krakowie: w biurze dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej; w antykwarni K. Wojnara Szewska 13, w księgarni Spółki Wydawniczej i w księgarni Gebethnera i Sp.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godz. 6½, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

3) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, 1. 38. Dla człon-

ków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

Wystawy. W szkole zawodowej przemysłu drzewnego, otwarta od 8 rano do 12-tej. Wejście bezpłatne. — W szkole koronarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2-ej do 5-ej, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Walka z gruźlicą.

Artykuł p. Z. Chojckiego, umieszczony w nr. 16 *Przeglądu* z r. 1901, zatytułowany «Towarzystwo dla walki z gruźlicą w Zakopanem», omawiający więc potrzebę tej walki, poczytany nam został w swoim czasie za zbrodnię. Sławny referat, orzekający o tem, że «Zakopane nie jest dla gruźliczych», przesłany przez Komisję klimatyczną namiestnictwu, przytacza wspomniany artykuł *Przeglądu*, jako dowód szkodliwych dla Zakopanego, żądzą osobistych zysków kierowanych dążeń napływowych żywiołów.

Ledwie rok minął od czasu, kiedy bezwzględni zwolennicy oryginalnych poglądów dra Chramca na zadania Zakopanego, przybrani w tragiczne togi obrońców gubionej przez nas miejscowej ludności, ciskali gromy oburzenia w szczupłe nasze szeregi, spieszące do walki z gruźlicą na terenie stacyi klimatycznej, która zdaniem «obrońców» nie powinna mieć nic wspólnego z tym strasznym wrogiem ludzkości; ledwie rok minął, aż oto los figlarz tak namiętnie zwalczających nas «obrońców» stawia w naszych szeregach. Narzędziem złośliwego losu stało się ministerium spraw wewnętrznych. Reskrypt tego ministerium o środkach do zwalczania gruźlicy, zastosowany do wszystkich krajowych szefów polity-

cznych, władze przesłały i naszym zakopiańskim zarządom — Klimatyce i gminie. I dziwne, choć w reskrypcie jest to samo, co było w artykule p. Chojckiego, nie podniósł się ani jeden głos, zarzucający ministerium — pogoń za osobistym zyskiem. Nie wchodząc już jednak w to, czy lojalność, czy czas wpłynął na zmianę poglądów, z radością witamy nowych towarzyszków w naszych szeregach. Nam bowiem zawsze chodzi o istotę rzeczy, a nie o formę, nie o osobistości. Wszystko nam jedno, skąd przyszło zrozumienie, że i w Zakopanem trzeba jednak walczyć z gruźlicą, radzi jesteśmy, że przyszło. Wprawdzie spory kawał czasu przepadł bezużytecznie, no ale trudno, skoro czekać trzeba było na naukę aż z wiedeńskiego ministerium, może za to przyszłość zostanie lepiej użytkowaną.

Nim poznamy, w jaki sposób zarządy nasze zamierzają walczyć z wrogiem, nie od rzeczy będzie, sądzimy, poznać ów ministeryalny reskrypt.

Brzmi on dosłownie jak następuje:

RESKRYPT

Ministerstwa spraw wewnętrznych

z 14. lipca 1902 l. 29.949 (do l. nam. 87.810 z 1902)

do wszystkich krajowych szefów politycznych o środkach do zwalczania gruźlicy.

Z pośród chorób przenoszących się z chorego człowieka na zdrowych wymaga gruźlica największej

baczności powszechnej i nieustannej przed nią obrony, a to z powodu jej nadzwyczajnego rozszerzania się. Według badań naukowych gruźlica jest chorobą zakaźną, przed którą można się uchronić i która też w pewnym okresie jest uleczalną. Skoro to jest pewnem, wynika stąd dla państwowej administracji sanitarnej zadanie zastosowania takich środków, które mogą zapobiedz powstawaniu i szerzeniu się tej choroby. Wydając zarządzenia w powyższym celu, państwowa administracja sanitarna jest tego dobrze świadomą, że wydane przez nią przepisy obowiązkowe, których zakres może być tylko ograniczonym, nie osiągną zamierzonego celu, jeśli ich nie uzupełnią inne środki zapobiegawcze i przepisy zachowania się, których przestrzeganie państwowa administracja sanitarna może tylko usilnie zalecać.

Przy zwalczaniu gruźlicy opiera się zatem administracja sanitarna tak na obowiązkowym gorliwym poparciu organów podwładnych, jak i na chętnem, dobrze zrozumianem współdziałaniu rozmaitych władz, zarządów, korporacji, rozumnej części mieszkańców, w szczególności jednak na gorliwym poparciu ze strony wszystkich lekarzy praktykujących.

Wychodząc z tego stanowiska, ogłasza się według wniosku Najwyższej Rady zdrowia następujące zarządzenia, które z jednej strony wskazują kierunek, w jakim odtąd pracować powinny władze polityczne i ich organa sanitarne, mając na celu zwalczanie gruźlicy, z drugiej strony wymieniają środki zapobiegawcze i przepisy zachowania się, które państwowa

administracja sanitarna z naciskiem zaleca do wykonania i zastosowania.

Ze względu na doniosłe znaczenie tych spraw dla zdrowia osób pojedynczych i całych rodzin, dla pomyślności całego społeczeństwa i państwa, należy nieustannie zwracać na przedmiot ten uwagę i otaczać go żywą opieką. W szczególności należy z jednej strony dolożyć starań, aby władze polityczne jak najściślej przestrzegały wskazówek, które im na podstawie poniższych przepisów będą wydane, z drugiej zaś strony działać w tym kierunku, aby czynniki mające współdział w skutecznem wykonywaniu ogólnie obowiązujących przepisów dla zwalczania gruźlicy, uznając ważność przypadającego na nie zadania, udzielały zabiegom państwowej administracji sanitarnej takiego skutecznego poparcia, bez którego nie da się osiągnąć właściwych rezultatów.

Ogólne przepisy o zwalczaniu gruźlicy.

Wstęp.

Według wyniku badań naukowych, uznanych za pewne, gruźlica jest chorobą zakaźną, którą u osób do tego usposobionych wywołuje prątek gruźliczy, jeżeli dostanie się do organizmu. Przy odpowiedniej przezorności można często ustrzedz się tej choroby, a w pewnych warunkach przy zastosowaniu właściwego leczenia i dobrego pielęgnowania uleczyć się z niej. Zarazić się można najczęściej przez drogi oddechowe, w ten sposób, że przy wdechaniu wciąga się do płuc prątki zawarte w rozpylonych cząstkach świeżej lub zasuszonej płwociny chorych na gruźlicę,

Staszyc o góralach.

(Dokończenie).

Uderzyła mię tych ludzi zręczna i zwinna postawa, a nad wszystko, zastanowił bardzo ich ubior.

Jest on zupełnie różny od tych góralow, którzy mieszkają w gorach Bielańskich i w Bieskidach, a których stroi już powszechnie jest znany. Ubiór góralow w Tatrach jest bardzo różny, i nie ma żadnego stosunku z nakolnych narodów Sławiańskich strojem. Ma zaś niektóre podobieństwa z ubiorem góralow wysp południowych.

Joas góral Tatrow ma wzrost wielki, cała postawa umierzona w dobrym stosunku. Powszechnie włos czarny, naturalnie opuszczony, oko żywe i czarne, twarz podłużna, w niej rysy znaczące. Na nogach bockory, czarnym rzemieniem do łyśt w pleciankę

rozną przepasywane. Nogawice długie, opięte, białe, Z wierzchu połkoszule całe czarne, siłuszczone i mocno lśniące, u niektórych tak cienkie, iż z daleka ukazuje podobieństwo do glansowanej kitki. Na szyj gąbice, to jest kilkanaście sznurków skielek rozmaitych, okrągłych, różnej wielkości i różnej farby; czasem mają opustki z gęstych strzepow od góry i od dołu, natkane także rozmaitemi skielekami. Takie gąbice spina pod brodą albo jaki kamień z dziurkami, przez które przeciągane sznurki, albo też sprzęga mosiężna w czworogran zmienno-kątny robiona. Z pod tej suto kilka łańcuchow mosiężnych opada mu na piersi. Przy tych wiszą czasem u dołu kamyki różnego kształtu, różnej farby i rozmaitych zabobonnych znaczeń. U innych przy uszach, wiszą pęki różnych skielek lśniących. Na głowie kapelusz którego głowica niska, a na około osadzone sterczące wielorakie piora...

lub że brud zawierający zarodki gruźlicze dostaje się do ustroju przez uszkodzone miejsca w skórze, albo jeżeli spożywa się w stanie surowym pokarmy, pochodzące od zwierząt gruźliczych (mleko, mięso), mogące zatem zawierać prątki gruźlicze.

Przed niebezpieczeństwem zarażenia się prątkami gruźlicy przez artykuły żywności chroni już ściśle wykonywanie oględzin bydła i mięsa, należące do obowiązków gmin, oraz kontrola nad środkami żywności, a ochronę tę wzmocnić można przez unikanie używania mięsa i mleka niepewnego pochodzenia w surowym stanie. Natomiast tylko w części można ogólnymi środkami zapobiegać rozszerzaniu się gruźlicy przez płwociny gruźlicze, zawierające jej zarodki, i przez zanieczyszczenia nagromadzone w miejscu pobytu gruźliczych, a które w kurz się zamieniają. Tym środkiem można wprawdzie zapewnić powodzenie w lokalach publicznych lub dostępnych dla nadzoru władzy, a w których przebywają chorzy na gruźlicę, natomiast wykonywanie środków sanitarno-policyjnych napotka na wielkie trudności, jeśli idzie o pomieszkania osób prywatnych i rodzin, w których zdrowi pielęgnują gruźliczych, albo z nimi żyją w najbliższej styczności. Osoby te, mieszkając wspólnie z gruźliczymi, a w szczególności dzieci, bawiące się w kurzu mieszkań chorych na gruźlicę, narażone są w wyższym stopniu na niebezpieczeństwo zarażenia.

Tem trudniej będzie zapobiedz temu niebezpieczeństwu, im szczuplejsze są izby mieszkalne, im skromniejsze środki materialne rodziny i im mniej-

szcze zrozumienie sprawy u współmieszkańców, którzy mają starać się o wykonanie potrzebnych środków ostrożności.

Przy takich stosunkach opieki prywatnej może przedewszystkiem tylko lekarz, swoją powagą i nieustannym wpływem na chorego i jego otoczenie, osiągnąć skuteczne wykonywanie środków potrzebnych w publicznym interesie dla zapobiegania rozszerzenia choroby zakaźnej, oraz przyuczyć osoby żyjące wspólnie z gruźliczymi, jakoteż samych chorych na gruźlicę, jak się powinny zachowywać hygienicznie.

Kilka słów o mapie Tatr którą wydać zamierza Towarzystwo Tatrzańskie.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Tow. Tatrzańskiego uchwalonem zostało, jak wiemy, wydanie mapy Tatr w wymiarze 1 : 25000, czas jest więc obecnie odpowiedni do zabrania głosu w tej sprawie. Nie mam oczywiście zamiaru narzucania swego zdania, uważam jednak za potrzebne, wypowiedzenie paru uwag, jakie mi się w tej sprawie nasuwają i które oby dobrej sprawie przysłużyć się mogły.

Gdy w roku 1896/7 ukazała się mapa generalnego sztabu 1 : 25000, wywołała, zwłaszcza w zagranicznych klubach alpejskich, powszechny zachwyt. Twierdzono tam w zapale, że Tatry są obecnie najlepiej kartograficznie oznaczonymi górami Europy itd.,

Przy wchodzeniu na «Kolbach» Staszyc był świadkiem sceny, ilustrującej jaskrawo na poetycznem tle cudownej cichej przyrody brutalną walkę o byt, — widział, jak orzeł długo kołując spadł nagle i wbił szpony w jednego z pasących się na polanie kozłów, wylupił mu dziobem oczy, zabił, ale unieść nie zdołał. Piszę więc Staszyc:

Nad tem zamyślony, ledwo kilka minut wyszło, iak spostrzegłem iednego z będących ze mną goralow, iuż niżej o poł gory, na którą ja się drapałem trzy godziny.

Leciał on iak zapamiętały w wondoł, z częścią żywności, którą mieliśmy z sobą, z różnemi kamieniami, ktore mu dałem, dwiema strzelbami obladowany, leciał mowię nie czując się w namiętności, aby po tak przykrych i niebezpiecznych skaliskach, z drugiej strony na milę od nas daleko, szukał owe capy. Dwai drudzy przy mnie pozostali. Lecz i oni

nic nie czują, nic oni nie słuchają, tylko za owemi capami oczy wytrzeszczone. Nie było z niemi w tym momencie innej rozmowy, tylko o tych kozach. Nie upatrują tylko goralą, ktory ku dołowi bieżał. Trzęsło się to uważałem, z żądzy pobiegnięcia także za nim, i ledwo z wielką trudnością zwrociłem ich i namowilem, aby ze mną poszli wyżej.

Tamten trzeci już się nie zszedł z nami, aż dopiero w nocy przy ognisku, wlekąc przykrępowanego na plecach capa, ktorego ow orzeł ubił, ale nie uniośł.

Ta namiętność polowania na kozy dzikie jest w naszym goralu niezmierna, do wypowiedzenia trudna. On w niej zaciekł, żadnei przeszkody, żadnego nie widzi niebezpieczeństwa. Po całe tygodnie i w dzień i w nocy, podczas lata i podczas zimy czaj się, czuwa, sypia po skałach, z kawałem owsianego suchara i z pękiem czosnku, wśród lodow, wśród śniegow, zziębły, skarply, szczeka zębami. Przecież te nędzne

ale rozczarowanie przyszło bardzo prędko. Już głośny badacz Tatr, prof. Franciszek Dénes (w Roczniku Węg. Tow. Karp. 1898 w artykule: «Die neue Originalkarte der Tatra») wylicza na str. 142 «drobne usterki» nowej mapy, wyrażając się nawet nieco złośliwie: «jakież dzieło ludzkie ichby nie miało».

Że w karcie tej grań Granatów jest zmienioną zupełnie, udowodnił nam już znany nasz taternik ks. Gadowski w nrze 8 «Giewontu». Pomyłką jest również grań od Jastrzębiej przez szczyt Englischa ku Kołowemu. Tu nawet szczyt oznaczony jako najwyższy (2276 m.), jest przeszło o 10 metrów niższy od następnego, jak to naocznie miałem sposobność przekonać się. Pokreśloną fatalnie jest grań Płyt koło Staroleśnej itd. — Ale nie chodzi mi w danej chwili o wyliczanie usterek owej mapy.

Zajmuje mnie kwestya, czy wydawanie mapy całej naraz jest myślą szczęśliwą? Pomijając bowiem decydujący wzgląd funduszu na ten cel posiadanego, wydaje mi się, iż rozdanie członkom mapy 1 : 25000 ruchu turystycznego w Tatrach nie wzmoże. Mogłoby go jednak wzmóc znakomicie wydawanie częściami przez szereg lat mapy w formacie 1 : 5000 (format map turystycznych Szwajcarskiego klubu alpejskiego, dokładnych do tego stopnia, że przy wielu szczytach nawet najwyższych zastępują turyście przewodnika). Z czasem złożyłaby się w ten sposób wspinała monumentalna całość.

Jeśli jednak już się stało, jeśli wydanie mapy jest już uchwalonem, baczyć przynajmniej winniśmy, aby fakt ten był istotnym postępem.

Około 50 nowych szczytów i przełęczy odkryto w Tatrach od czasu wydania ostatniej mapy. Złożyły się na to zdobycze dra Döriego, dra Jordana, dra Ottona, dra Wolfensteina, pp. Jurzycy, Chmielowski, Englischa i Gadowskiego. Tak znakomitego rozwoju ruchu turystycznego nie uwzględnić, nawet karty temi zdobyczami nie uzupełnić, znaczyłoby to zmniejszyć znacznie jej wartość, odebrać znaczenie podstawy, jaką dla dalszego zbadania Tatr stanowić powinna. Należałoby więc wydelegować komisję z Iona Tow. Tatr., która czy to drogą porozumienia się, czy kooptacyi, przeprowadziłaby w tym kierunku reformę nowej mapy. Zadaniem tej komisji byłoby również ustalanie nazw ludowych gdzie są, lub przyjęcie nazwy nowej, nadanej, gdzie ludowej nie było. Że komisya ta nie powinna się zbytnio zamykać, dowodzić chyba nie potrzeba. Przykładem służyćby mogło zgodne współdziałanie Francuskiego i Londyńskiego klubu alpejskiego przy topograficznem oznaczaniu grupy Iseranu (Patrz: *Annuaire du Club Alpin Français* 1901. *La Légende du Mont Iseran, Etude d'histoire topographique* par W. A. B. Coolidge).

Zreformowaćby nadto należało w mającej się wydać mapie:

1) Przedstawienie śniegów, choćby wedle dawnego zarysu mapy, wypracowanego przez prof. Eljasza. Mapa generalnego sztabu bowiem wszystkie prawie śniegi większe zignorowała, tak np. pod Kozim Wierchem, Świnnicą, a nawet owe «ogrody śnieżne» pod Hrubym. Wogóle, wedle tej mapy śniegów w Tatrach prawie niema. Sympatyczny nasz gość prof. Becker

życia jego chwile, myśliwy goral nazywa swem najwyższem szczęściem. Głód, niewygody, prace niebezpieczeństwo, mały użytek, często śmierć, bynajmniej tej namiętności w nim nie zmniejsza.

Czyliżby to było samego nalogu dzieło. Lecz natenczas podobna namiętność, powinaby z czasem nabierać podobnej gwałtowności w każdym rolniku, pasterzu, w rzemieślnikach, w ludziach rękodzielnich. Prędeji zdaje się, że namiętność ta polowania, należy w człowieku do tych, jedynie zmyslnych, własności jego zwierzęcych. Gdyż ona z równą gwałtownością w podobnych przypadkach, ukazuje się w wszystkich zwierzętach krwózerych.

Uważałem, iż lud w wszystkich gorach Europy powszechnie jest więcej zabobonny i nabożny niż po równinach. I nasz goral pospolicie od mieszkańców równin ma zabobonów więcej, ale nabożeństwa mało. Nie wiele ma wiadomości o tajemnicach wiary

Chrześcijańskiej i nawet uważałem względem tej obojętność; ale znajduje się w naszych goralach wiele wiadomości o tajemnicach jakichś jestestw niewiadomych, o rozmytych władzach jakichś duchów, czyli jestestw, ukrytych w obłokach, w chmurach, w gorach, w jaskiniach, o wielorakich i nagłych przemianach tychże jestestw w różne zwierzęta, w ptaki, czasem w starców z długimi brody.

Powszechnie Polscy gorale w Bieskidach, w Bieszczadach, w Tatrach i w całych Pokuckich gorach są weseli, żywi i strasznie zuchwali. Wszystkich zewnętrzny skład ciała przystoiny, wzrost wysoki, zręczność nadzwyczajna. Wszystkie ich zmysły bystre. Wewnątrz władze umysłowe bardzo udolne. Żywość namiętności bez porównania, od mieszkańców równin, więcej porywcza i dzielniejsza. Są popędliwi, mściwi i lubieżni, ale razem odważni, otwarci, rzetelni i gościnni.

podziwiał pracę geometrów austriackiego sztabu generalnego, znajdując na mapie potoki i rzeczki (owa słynna niby pod Rysami) tam, gdzie są tylko żleby, lecz badacz śniegów i lodowców, wielki Agassiz, w grobieby się chyba przewrócił. Należałoby również uwzględnić szczątki lodowców w Tatrach pod Lodowym i Łomnicą od Kieżmarskiego stawu np. innem zabarwieniem i szrafiowaniem owych śniegów.

2) Na mapie winny być oznaczone choć w przybliżeniu kreskami drogi na szczyty.

3) Praktyczniejszy niż drukowanie nazw na mapach (system niemiecki) jest system angielskiego generalnego sztabu — liczbowy (Szczyt 18 = S. 18, Przełęcz 13 = P. 13 itd.), który nie zamazując mapy długimi nazwami, pod mapą w odnośnikach je umieszcza. Przyjęcie nomenklatury polskiej w naszej przyszłej mapie jest myślą w zupełności szczęśliwą; system liczbowy jednak temu chyba nie przeszkadza.

A. de E. P.

Z Rady gminnej.

Posiedzenie Rady w d. 3-cim b. m. odbyło się wobec niezwykle licznie zebranych radnych i niezwykle również licznej «galeryi».

Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia wywołało już dyskusję. Przedewszystkiem w protokole opuszczono zupełnie uczynioną wtedy przez dra Janiszewskiego uwagę, że gmina może nabyć mapę katastralną bez żadnych ze swej strony wydatków, wszelkie bowiem koszty, z nabycia tego wynikające, zobowiązali się pokryć członkowie Komisji klimatycznej. Następnie radny prof. Rutkowski zaznacza, że jedna z interpelacji, wniesionych przez niego na poprzednim posiedzeniu została nieściśle zaprotokolowaną, przez co istotne jej brzmienie zostało zmienione. Wójt odpowiada, iż na podstawie regulaminu, w protokole może być podawana tylko treść interpelacji.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wójt dr Chramiec prosi Radę o postanowienie, aby w dzisiejszym protokole uwiecznionym został fakt pobytu d. 23-go listopada z. r. w zakopiańskim urzędzie gminnym pana Marszałka kraju. Rada jednomyślnie propozycję tę uchwała.

Potem wójt zdaje sprawę z otrzymanych na poprzednim posiedzeniu poleceń i odpowiada na wniesione wtedy interpelacje.

Otóż, co do wniosku ks. kan. Kaszelewskiego o rozpoczęcie starań utworzenia sądu w Zakopanem,

prosił już naczelnika sądu nowotarskiego radcę Łobosa o dane statystyczne co do spraw z Zakopanego. Dane te będą stanowiły podstawę do starań.

Na interpelację prof. Rutkowskiego co do organizacji straży ogniowej pomocniczej, odpowie p. Komisarz, jako kierownik spraw ogólnych gminnych.

W odpowiedzi na interpelację dr Janiszewskiego co do umieszczenia przy drogach tablic z napisami wzywającymi do ochrony drzewek, twierdzi, że tablice takie zostały już umieszczone.

Interpelację dra Janiszewskiego, żądającą wyjaśnienia, dlaczego wójt twierdzi ciągle, iż gmina nie posiada ofiarowanych jej przez interpelanta planów wodociagowych, załatwia w ten sposób, iż proponuje Radzie wybranie komisji, która przeszuka akta i papiery gminne i może plany te tam znajdzie, on bowiem nic o nich nie wie. Rada wniosek ten przyjmuje i wybiera zaproponowanych przez wójta do komisji radnych. Rad. Rutkowski prosi o głos. Wójt zwraca uwagę, że może udzielić głosu dopiero jeśli Rada zgodzi się na dyskusję nad odpowiedzią. Rad. Rutkowski wnosi więc otwarcie dyskusji nad odpowiedzią wójta. Wniosek ten odrzucono. Rad. Rutkowski prosi zatem o udzielenie mu głosu do wniosku wójta o komisji. Wójt jednak głosu nie udziela, ponieważ wniosek ten został już uchwalony.

Na interpelację dr Janiszewskiego, czy prawda jest, iż uchwała sejmu o udzielenie gminie zakopiańskiej gwarancji krajowej na pożyczkę inwestycyjną nie uzyskała sankcji cesarskiej — odpowiada, iż nie otrzymał co do tego urzędowego zawiadomienia.

Z powodu interpelacji ks. Kaszelewskiego w sprawie nowo wprowadzonego drugiego myta na drodze do Poronina, badał tę sprawę i otrzymał zawiadomienie, iż pobliscy mieszkańcy wolni są od opłat mytniczych, w dowód czego otrzymają odpowiednie certyfikaty. Na tem zakończył wójt kwestyę odnoszącą się do poprzedniego posiedzenia.

Rad. Rutkowski przypomina, że na poprzednim posiedzeniu interpelował wójta o jego stanowisko wobec artykułów i broszury p. t. «Bagno», obiecano mu odpowiedzieć na następnym posiedzeniu, tymczasem dzisiaj odpowiedzi tej nie słyszy. Wójt powiada, że to jest właśnie odpowiedź i zwraca przytem uwagę, że interpelować wolno tylko w sprawach gminnych a nie osobistych. Rad. Rutkowski mówi, że wójt należy do gminy i oświadcza, iż wobec tego zmuszony będzie w zachowaniu się swoim względem p. Chramca pójść śladem dr Wojczyńskiego ¹⁾

¹⁾ Dr Wojczyński, witany kiedyś przez dra Chramca poprosił go o przerwanie wszelkich stosunków. (*Przyp. Red.*)

Wójt odczytuje sprawozdanie rachunkowe ze stanu funduszków pożyczki regulacyjnej. Na wniosek p. Sieczki dyskusję nad sprawozdaniem odłożono do następnego posiedzenia.

Nadesłaną instrukcję dla straży pożarnej, co do pilnowania bezpieczeństwa podczas widowisk polecono oddać p. Komisarzowi.

W sprawie zwrotu należnej gminie sumy z funduszu propinacyjnego, przyjęto wniosek rad. Ciechomskiego, aby zaprzestać starań o należące się 760 kor., a przyjąć przyznaną sumę 666 kor., gdyż zapewne więcej uzyskać się nie da.

Odczytano reskrypt ministerialny o środkach do zwalczania gruźlicy, poczem wójt zawiadamia, iż Komisja klimatyczna na skutek tego reskryptu wybrała już komitet, który opracowuje odpowiednie przepisy dla Zakopanego, wzywa więc Radę, aby poczyniła swoje uwagi do referatu komisji, który również odczytuje. Referat zawiera między innymi następujące projekty: postarania się, aby chorzy na gruźlicę zamieszkiwali tylko w specjalnie dla nich przeznaczonych sanatoryjach, zwrócenia się z prośbą do lekarzy, przysyłających takich chorych do Zakopanego, aby nie pozwalali im na lokowanie się w hotelach, pensjonatach, domach prywatnych, lecz tylko w owych sanatoryjach; zakazu płucia na ulicach; budowy publicznych ustępów; lepszego niż dotychczas polewania ulic; kontrolowania pralni; kontrolowania kramarzy produktów spożywczych; decentralizacji dezynfekcji, to znaczy, aby większe domy posiadały własne aparaty dezynfekcyjne i mogły wskutek tego przeprowadzać dezynfekcję nie tylko po chorym, lecz i przy chorym; starania się wszędzie o idealną czystość; zrobienia słowem wszystkiego, co niezbędne dla podniesienia zdrowotności.

Rad. Curuś zapytuje, co wobec tego stanie się z gnojówkami, wstawianiu bowiem na czystość widzi ukryty zamach na nie. Wójt uspokaja, wskazując, że o gnojówkach niema mowy, pozostaną więc nietknięte, zdrowotności bowiem nie szkodzą.

Rad. Jacina wnosi aby zabroniono kobietom sprzedającym nabiał chodzenia po domach, a wyznaczono miejsca dla stałych targów dostarczającymi ze wsi produktami dla umożliwienia ich kontroli. Wniosek ten przyjęto.

Nagły wniosek rad. Stocha: polecić delegatom Rady gminnej w Komisji klimatycznej, aby zajęli się sprawą nowoustanowionych opłat klimatycznych od domów, ściąganych obecnie po 1 kor. nie tylko od pokoju, ale nawet od sieni, kuchni i łada komórki. Uzasadniając swój wniosek rad. Stoch stwier-

dza, że oburzenie na te opłaty jest powszechnem. Dawniej mówiono, że chłop nie płacić nie będzie, później nałożono opłatę na domy o sześciu pokojach, następnie o czterech, teraz na wszystkie po koronie od każdej dziury, potem będzie po guldenie itd. Uchwalono, aby delegaci postarali się o zwolnienie od opłat sieni, kuchni, spiżarni itp.

Wójt odczytuje projekt nowej ustawy zdrojowej dla Zakopanego, ściśle uwzorowanej na ustawie obowiązującej w Karlsbadzie, Marienbadzie i paru jeszcze innych stacyach leczniczych¹⁾.

Zasadę projektu stanowi oddanie zarządu stacją klimatyczną wyłącznie w ręce gminy, Komisja zatem klimatyczna musi być rozwiązana.

Przy szczegółowej dyskusji nad tym projektem poczyniono parę drobnych zmian i jedną zasadniczą, mianowicie na skutek wniosku ks. Kaszelewskiego, aby wszędzie tam, gdzie w projekcie wymienioną była «zwierzchność gminna» umieścić «Rada gminna» na propozycję wójta polecono umieścić ogólnie «gmina».

Odrzuceniem wniosku wójta o przyjęcie, jako trzecią gminną akuszerkę z mniejszą placą, p. Lasknerową i uchwaleniem dodatkowej placą 10 kor. miesięcznie dla uczącej się w Krakowie akuszerki — zakończono posiedzenie.

D. B.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. «Trzej królowie» zwrócili nam pogodę. Po dniach chmurnych, bez słońca, z snującymi się monotonnie po górach mgłami, jakby przepojonymi łzawym jakimś smutkiem, po wiatrach, to zawodzących ciche, rzewne, z daleka, z szerokiego, cierpiącego snąć świata przyniesione pieśni, to huczących groźnie, jakby z piersi gór-olbrzymów wyrwanem westchnieniem, po deszczach nawet, spadających nieśmiało w czasie królowania zimy — wróciło słońce. Ostatnie, sine, ciężkie szeregi chmur oderwały się od widnokręgu i sunąc wolno, leniwie, odsłaniały przepojoną złotawym blaskiem zachodniej zorzy, czystą, świetlaną przestrzeń. Blask gasł zwolna, jakby wchłaniany przez coraz liczniej, coraz jaśniej zapalające się gwiazdy, w których tłumie przesuwiał się delikatnie nikły sierp księżyca, śląc blade swoje promienie w noc mroźną, cichą. Rankiem słońce wypłynęło już na przeczysty lazur i przeszło nad śnieżnym, dale-

¹⁾ Projekt ten w dosłownem brzmieniu podamy na innem miejscu.

kim poszarpanych szczytów wałem, ani na chwilę jedną niezamglone najlżejszym cieniem.

Morskie Oko. Artykuł «Kurjera Lwowskiego» p. t. «Zakusy Hohenlohego a namiestnictwo lwowskie» (patrz nr 1-y *Przeglądu*, art. «W sprawie Morskiego Oka»), wywołał interpelację, którą na ostatnim posiedzeniu Sejmu wniósł poseł Stapiński. Interpelacja zwraca się do marszałka i rządu krajowego o wyjaśnienie powodu okólnika namiestnictwa, zakazującego ponownie hr. Wł. Zamoyskiemu wykonywania prawa własności na byłym spornym terytorium Morskiego Oka do ostatecznego rozgraniczenia, a przyzwalające natomiast ks. Hohenlohemu obronę praw przy pomocy austriackiej i węgierskiej żandarmerii. Z powodu zamknięcia Sejmu, odpowiedzi na interpelację tę nie było. Natomiast urzędowa «Gazeta lwowska» podaje w tej sprawie co następuje: «Zbadawszy całą sprawę u źródła, na podstawie autentycznych informacji i aktów, stanowczo oświadczyć możemy, iż powyższe zarzuty są tendencyjne i oparte na przekreślonych faktach. Wszystkie, wydane przez namiestnictwo, a także przez starostwo w Nowym Targu rozporządzenia, oparte na reskryptach ministerstwa spraw wewnętrznych, miały jedynie i wyłącznie na celu zapobieżenie gwałtownym zajściom u Morskiego Oka, nie rozstrzygały zaś w niczem ani kwestii własności prywatnej, czy posiadania, ani też nie zawierały uznania uprawnienia ingerencji żandarmerii węgierskiej na dawniej sporne terytorium».

Być może, urzędowe również jednak dokumenty ustępami przytoczonymi we wspomnianym artykule «Kurjera» mówią co innego.

Uniwersytet ludowy. Pierwszy po świętach wykład w uniwersytecie ludowym odbędzie się w niedzielę 18-go b. m. Mówić będzie p. M. Limanowski «o wulkanach», ilustrując wykład licznymi, specjalnie przygotowanymi obrazami świetlnymi.

Wykłady dra Marcina Ernsta, zorganizowane przez «Czytelnię Zakopiańską» rozpoczęły się we czwartek. Ostatni wykład «O ewolucyi wszechświata» odbędzie się w niedzielę.

Dnia 21-go stycznia p. Ludwik Kulczycki rozpocznie szereg wykładów pod ogólnym tytułem: «Charakterystyka powstania 1863 roku».

Obchód. «Sokół» zakopiański przygotowuje uroczysty obchód 40-ej rocznicy styczniowego powstania.

„Bal wszech stanów“, urządzony tym razem nie przez «Gwiazdę», jak bywało dawniej, lecz staraniem prywatnego komitetu, który ubiegł to stowarzyszenie, odbył się d. 6-go b. m., gromadząc w łóżach sporo ciekawych tej niezwykle zabawy gości, a na sali

dość liczny zastęp tańczących z wszelkich stanów. Po tańcu zbójeckim, wykonanym przez górali, a który właściwie rozpoczął na dobre zabawę, trwała ona z ożywieniem do godz. 3-ej nad ranem. Dochód czysty z balu w ilości około 24 koron podzielono między ochronkę i szpital.

Lista gości w Zakopanem

od d. 28-go do 31-go grudnia 1902.

Bajkowski Jan	Swięciany	«Swietlana»
Rudziński Stanisław	Warszawa	«Łomnica»
Jasiński Stanisław	„	„
Małcużyński Michał	Petersburg	Chramcówki 21
Polasky Franciszek	Warszawa	H. Mors. Oko
Wokulski Feliks	Król. Polskie	«Danusia»
Scheller Oskar	Warszawa	Warszawianka
Dr Jakowski Maryan	„	H. Mors. Oko
Jordan Eugeniusz	Kraków	„
Dr Krzyształowicz-Turbia W.	„	„
z rodziną	Stanisławów	„
Br. Brunicki K. z matką	Lwów	„
Tynowska Helena	Kraków	Pod Gubałówką
Genelli Kazimierz	Ukraina	Z. dr. Chramca
Liedtkie K. z żoną	Warszawa	„
Drozdowski Stanisław	Kraków	Krupówki 38
Prusinowski Bronisław	Podole	«Nieczuja»
Skibiński Karol	Lwów	„
Dembińska Marya	Kraków	Warszawianka
Lochmann Felicja	Warszawa	«Dworek»
Chrzyszczewska J. z córkami	Kijów	«Marya»
Czaja Julia	Warszawa	«Jasna»
Smoleńska Janina	„	„

Ogółem od 1-go stycznia 9706 osób.

(Cyfra wykazana w poprzednich numerach była mylną).

Od d. 1-go do 4-go stycznia 1903.

Hawelko A. z synem	Warszawa	«Pepita»
Hr. Stadnicki Stanisław	Lwów	Hot. Skoczyska
Malikiewicz Władysław	„	Nowotarska 14
Peliski Dionizy	Petersburg	«Marya»
Januszewicz Włodzimierz	„	„
Andruszkiewicz Jan	Wilno	H. Mors. Oko
Br. Stetner	Węgry	„
Konarska Michalina	Warszawa	Sienkiewicza 12

„GŁOS“

Tygodnik Literacki, Społeczny, Polityczny i Naukowy.

Zamieszcza: 1° wyczerpujące artykuły w kwestyach politycznych, społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincjonalnych, korespondencje z kraju i zagranicy; 2° Powieści, poezye, krytyki literackie i artystyczne; 3° Artykuły naukowe z różnych działów wiedzy. — Jako Dodatek bezpłatny wychodzi (od 1-go października 1902) **W. Wundta Psychologia**. Przekład z 5-go wydania niemieckiego.

Prenumerata «Głosu» rocznie rb. 7.60, z przesyłką poczt. rb. 9; kwartalnie 1.90, z przesyłką rb. 2.25.

Adres Red. i Adm. «Głosu»: Warszawa, Wysoka 3 (róg Smolnej).

KURJER LWOWSKI

rozpoczyna dwudziesty pierwszy rok istnienia jako organ ruchu szerokie demokratycznego, szerokie masy ogarniającego, jako organ, zadaniem którego jest odzwierciedlać potrzeby społeczeństwa polskiego i walczyć o jego rozwój i postęp. «KURJER LWOWSKI» wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt.

W myśl życzeń czytelników rozszerzamy z d. 1. stycznia 1903 r. dział powieściowy «Kurjera Lwowskiego» i dawać będziemy dwa razy w tygodniu bezpłatny arkusz powieści. W ten sposób BIBLIOTEKA POWIEŚCIOWA «Kurjera Lwowskiego», w formie książkowej, tworzyć będzie rocznie dziesięć tomów (licząc zwyż 10 arkuszy za tom).

Co niedziela daje «Kurjer Lwowski» bezpłatny dodatek liter.-naukowy:

„TYDZIEŃ“

który zawiera artykuły treści naukowej, społecznej, literackiej, artystycznej, a nadto utwory powieściowe, przegląd piśmiennictwa i sztuki.

W odcinku «Kurjera Lwowskiego» drukować będzie między innymi następujące powieści i nowele: «Czekam cię» Ignacego Dąbrowskiego, «Mitoś» Wiktora Gomułickiego, «Na szali» Artura Gruszeckiego, «Pomór» Władysława Orkana. Oprócz tego bądź w odcinku «Kurjera Lwowskiego», bądź w «Tygodniu» umieścimy utwory poetyckie i powieściowe Elizy Orzeszkowej, Maryi Konopnickiej, Waleryi Marrené-Morzkowskiej, Heleny Ceysingerówny, Wacława Sieroszewskiego, Jana Świerka, Józefa Jedlicza, Włodzimierza Jarosza, J. Turczyńskiego, prace prof. Dybowskiego, A. Cybulskiego, Jana Galla, Fr. Jaworskiego, Antoniego Langego, dr. E. Łunińskiego, Kazimierza Mokłowskiego, dr. S. Mikołajskiego, Bronisława Szwarczego, St. Womeli i w. i.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie (90 ct. 1 kor. 80 gr., z dostawą do domu 40 gr. więcej. Z przesyłką na prowincję (1 złr. 35 ct.) 2 kor. 70 gr.; kwartalnie (4 złr.) 8 kor. Poszczególne egzemplarze we Lwowie 4 ct., na prowincyi 5 ct.

W Zakopanem ul. Chałubińskiego 21 i 23

LUDWIKA SZWEIGIERA

ZAKŁAD DLA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ.

Pensjonat z nauką bądź gimnazyalną, bądź relną, z egzaminami półrocznymi w szkołach publicznych. Opłata od 100 złr. miesięcznie za utrzymanie i naukę. — Młodzież przyjmuje się w wieku od lat dziewięciu. Nauka dla przychodzących 1-szej, 2-ej, a względnie 3-ej realnej lub gimnazyalnej w polskim lub rosyjskim języku.

JAKÓB NOWAKOWSKI, KAFLARZ

ulica Kościeliska 27.

Stawia piece i kuchnie kaflowe ze swoim materiałem, jak doborową cegłą, ogniotrwałymi paleniskami i znaną z dobroci gliną z N. Targu. Materiały te ma u siebie zawsze na sprzedaż. — Ceny przystępne.

DYREKCJA

Sanatorium dla chorób piersiowych w Zakopanem

podaje do wiadomości, że zwiedzanie Sanatorium dozwolone jest tylko we wtorki i soboty każdego tygodnia od godziny 2-ej do 4-ej po południu.

Administracja zaś Sanatorium przyjmuje interesantów i uskutecznia wszelkie wypłaty tylko we środy i soboty od 4—6 pop.

Bazar Zakopiański

Krupówki 27

poleca dla pań i panów kalosze rosyjskie, buty śniegowe (Schneeschuhe), rękawiczki, czapki i wszelkie przybory do krawieczyny, pisanie i malowania.

Najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem.

„POD KOŚCIUSZKĄ“.

TANI SKLEP CHRZEŚCJAŃSKI

Kraków, ulica Mikołajska Nr 1

poleca Towary Bławatne, Płótna, Szyrtyngi, Bieliznę męską i damską, Koce, Kapy na łóżka i Chodniki, Bluzki i Halki gotowe, jakoteż Wyprawy Ślubne po bardzo niskich cenach.

Zlecenia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

W niedziele i święta sklep zamknięty.

BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

I. F. J. KOMENDZIŃSKI

Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności rzeźby własnego wyrobu. Makaty z Buczacza. Majolikę w wielkim wyborze z Kolomyi. Hafty najrozmaitsze w stylu góralskim gustownie wykonane. Rozmaite zabawki z drzewa dla dzieci. Wielki wybór mebli bambusowych i z trzciny oraz rozmaite koszykarskie roboty. Fartuszki ozdobne w stylu huculskim. Dywany, chodniki, portyery, kilimy, patarafki i t. p. Koce, welniane derki kapy na łóżka. Peleryny w wielkim wyborze gotowe i na zamówienie. Płótna, obrusy, serwety, ręczniki, chustki do nosa. Serdaczki sukienne haftowane dla pań i dzieci. Hamaki. Artystyczne malowania na atlasie.

Wszystkie przedmioty są pod gwarancją wyrobu krajowego.

Stowarzyszenie Rękodzielników i Przemysłowców

„GWIAZDA“

podaje adresy członków:

Blacharz. Jan Kuźmiński. Nowotarska 10. Kaflarz. Nowakowski. Kościeliska 25. Krawcy. Kilijan. Krupówki 22. Krzyżanowski. Krupówki 51. Kuśnierz. Lorek Fr. Krupówki 87. Malarz. Niemczyk St. Krupówki za zakładem dra Chwistka. Restauracya. Antoni Rauk. Krupówki 18. Stolarz. Andrzej Gąsienica. Krupówki 83. Szewcy. Antoni Wojciechowski. Przędzarnia 9. Karasiński. Krupówki 21. Ślusarz. W. Tokarz. Zamajskiego 3. Tapicer. Baranowski. Krupówki 21. Zegarmistrz. Mączyński. Krupówki 22.

Udzielam Lekcyi

w zakresie niższych klas szkół średnich

Wiadomość w Administracji „Przeglądu Zakop.“